Nr. 112 | Kraków, czwartek 25 kwietnia 1901. | Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor.. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 24 kwietnia.

Klerykalizm.

Niema większego wroga nowoczesnej kultury, jak klerykalizm. Myśl ludzka pędzi naprzód, odkrywa nowe światy, nowe siły, nowe idee: a za nią suną czarne opary średniowiecza i zatruwają ludzkość miazmatami stosów kacerskich, zabobonów i gwałtów. Dziś, z początkiem wieku XX, widzimy ciągle jeszcze czarną międzynarodówkę, gotującą się do ostatecznego, zaciętego boju z nowoczesną cywilizacyą.

Na zachodzie musiały się społeczeństwa chwycić czynnej obrony przed czarną międzynarodówką; we Francyi uchwalono ustawę, mającą na celu chociażby w drobnej części położyć tamę zapędom reakcyi klerykalnej. W Portugalii zamykają klasztory, w Hiszpanii przyszło do groźnych rozruchów ludowych...

U nas w Austryi jest klerykalizm wszechwładną potęgą, przed którą się wszystko korzy. W rządzie centralnym, w parlamencie, w urzędach krajowych, w szkołach wyższych, średnich, ludowych — wszędzie ma on przewagę, wpływy, tajemne nici, dzięki którym potrafi skutecznie unicestwić wszelkie zbliżenie się do Europy. Austrya jest błogosławionym krajem klerykałów. Obliczono niedawno urzędowo, że w r. 1900 było w Austryi 479 klasztorów męskich, 1440 żeńskich i 30.000 osób duchownych. Dodawszy do tego tych, którzy żyją z klerykalizmu, którzy czerpią z niego dochody, dalej tych, którzy uprawiają rzemiosło klerykalno-antysemickiej demagogii wśród ludu, a otrzymamy liczny, karny, zorganizowany zastęp, który dąży świadomie do swego celu: do uzyskania władzy świeckiej przez nadużywanie religii do celów politycznych.

A u nas w Galicyi? W pamięci wszystkich stoją jeszcze żywo sceny z r. 1897, kiedy chciano masowemi klątwami stłumić ruch ludowy. Owe wstrząsające zajścia nauczyły wreszcie nasz lud odróżniać religię chrześcijańską od klerykalizmu, który jest jej zaprzeczeniem; odróżniać osoby od pojęć. Walka ta toczy się i dziś jeszcze. I wtedy, gdy klerykali starają się demagogią wśród ludu wzbudzić walkę religijną; gdy tumanią lud „cudownemi bibułkami“, jak ks. Siedlecki, który do dnia dzisiejszego sprzedaje swe towary bezkarnie; gdy nadużywają religii dla agitacyi na rzecz oszukańczych towarzystw w rodzaju „Unio catholica“; gdy rozwijają agitacyę wśród młodzieży, zatruwając młodociane serca jadem nietolerancyi i fanatyzmu wobec innowierców — wszystko to są przejawy zorganizowanej mafii klerykalnej, którą zwalczać należy wszystkiemi siłami.

Klerykalizm, to wróg, z którym trzeba się będzie stanowczo rozprawić w imię kultury i postępu. Klerykalizm jest zaprzeczeniem nauk Chrystusa, zaprzeczeniem religii miłości bliźniego. I u nas musi się wreszcie rozledz donośnem echem hasło:

Precz z klerykalizmem!

Przeciw despotyzmowi carskiemu.

Praga, 23 kwietnia.

W niedzielę dnia 21 bm. była Praga widownią imponującej manifestacyi ludowej przeciw panowaniu knuta carskiego. W tej kolebce rozkiełznanego szowinizmu moskalofilów młodoczeskich, w mieście panslawistycznych aspiracyj, które w imię „wszechsłowiańskiego braterstwa“, karzą korzyć się

Towarzysze! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

SZTUKA JAPOŃSKA.

O tysiące mil od nas, na drugiej półkuli, po za olbrzymim szmatem ziemi z jednej, a dwoma oceanami z drugiej strony, zamieszkuje czterdzieści milionów wyspiarzy pięć dużych i setki małych wysp, tworzących razem państwo drewnianych domów, podminowanych wulkanami, państwo Mikada, o którem wiemy po największej części tyle, ile nam powiedzą produkcye japońskich akrobatów w cyrku, operetkowe nonsensa „Gejszy“ i sprawozdania dzienników o tem rozpasaniu na wielką skalę morderczych i złodziejskich instynktów „człowieka“, które się nazywa oficyalnie wojną z Chinami.

Nietylko jednak ta wojna, jako wypadek stosunkowo świeżej daty, zwraca oczy zachodu na daleki naród oliwkowych brunetów, dotrzymujących tak dzielnie kroku międzynarodowej reprezentacyi cywilizowanej Europy w zjadaniu żywcem zdobnego w warkocz ich sąsiada. Od całego szeregu lat przez pośrednictwo niegardzących bocznym zarobkiem misyj i konsulatów, poczęła Europa żywić się tem, co jest w Japonii najlepszego, najindywidualniejszego: jej sztuką i przemysłem. Japońskie laki, brązy, ceramika, rzeźby z kości słoniowej, tkaniny, broń i malowidła, stanowią oddawna przedmiot zyskownego handlu z początku — a później przedmiot studyów i skarbnicę wzorów, na których kształcą się artyści, urabiają szkoły, style, po części dla egzotycznego ich czaru, ale przedewszystkiem dla doskonałości technicznej i oryginalnego a wysokiego piękna. To też wielu z nas dzisiaj, zachwycając się zapachem świeżości niektórych ostatnich tworów europejskiej sztuki i artystycznego przemysłu, nie wie o tem wcale, że podziwiają — Japonię. Wniknęła ona wszędzie. Przysłała nam swoich wybornych żonglerów, gimnastyków i kuglarzy, podbiła zwiedzających wystawę paryską przez swą znakomitą aktorkę, narzuciła swoje prześliczne wzory fabrykom porcelany, brązów, majolik; pokryła nam ściany tapetami niezrównanego wdzięku i niewyczerpanej inwencyi; wpłynęła na krój i ozdoby kobiecych sukni; udoskonaliła haft; dała nam swoje wachlarze, swoje lekkie, śliczne i jakby wiecznotrwałe laki, pokryte dziwnemi fantazyami umaczanego w złocie pędzelka, kreślącego na czarnych, lśniących zwierciadłach nigdzie nie-

przed północnym samodzierzcą, połączyły się wszystkie żywioły wolnodumne, lud, studenci i postępowe mieszczaństwo, by zaprotestować przeciw krwawym rządom czynowników rosyjskich, znęcających się nad rosyjskim ludem. A na czele tej demonstracyi wolnościowej szła socyalna demokracya, która walczy w pierwszych szeregach wszędzie tam, gdzie się rozchodzi o wolność i szczęście ludzkości.

O godzinie 10 rano zwołał „klub polityczny“ w sali Apolla wielkie zgromadzenie ludowe; na porządku dziennym: ostatnie wypadki w Rosyi. Jako referent przybył na nie poseł tow. Daszyński z Krakowa. Wiec, który zgromadził tysiące uczestników, zagaił tow. Nemec, redaktor „Prava lidu“. Wskazując na ważność obrad, podnosi mówca, że czeska prasa burżuazyjna zachwala rządy carskie i przemilcza to wszystko, co w państwie tem się dzieje; przemilcza, iż rząd dążenia ludu rosyjskiego do światła i swobody tłumi nahajkami, kopytami końskiemi. Robotnicy czescy, którzy współczują głęboko z ofiarami despotyzmu, muszą dać wyraz swym sympatyom dla studentów i robotników rosyjskich, muszą zaprotestować przeciw tym czeskim dziennikom i przeciw tej oficyalnej opinii czeskiej, która sympatyzuje z rosyjskim despotyzmem, ale nie z rosyjskim ludem. (Burzliwe oklaski). Następnie udzielił głosu posłowi tow. Daszyńskiemu.

Powitany burzą oklasków, wstępuje tow. Daszyński na trybunę i rozpoczyna mówić po polsku. W tej chwili zerwał się komisarz i oświadczył, iż nie pozwoli mówić po polsku. Oświadczenie komisarza wywołuje burzliwe protesty.

Przewodniczący tow. Nemec konstatuje, że w roku 1896 na wiecu w Pradze przemawiano również po polsku i władza nic nie miała przeciwko temu.

Zakaz mówienia po polsku jest niczem innem, jak tylko wypływem czeskiego szowinizmu, przeciw któremu w stosownem miejscu zaprotestujemy. (Oklaski). Następnie oświadcza, iż tow. Daszyński, wobec oświadczenia komisarza, mówić będzie po niemiecku.

Tow. Daszyński: Dziś w słowiańskiej Pradze doszło do tego, iż nie wolno tu mówić nam w języku słowiańskim. (Okrzyki oburzenia). Każdy z nas dobrze sobie to zapamięta i przypomni, gdy oficyalni patryoci sypać będą frazesami o „słowiańskiej wzajemności.“ Arystokracya, kler, burżuazya i biurokracya mogą używać języka, jakiego chcą, skoro jednak słowiańscy robotnicy w swym własnym kraju zechcą przemówić, narzuca się im język niemiecki. (Burzliwe oklaski). Mimo tych szykan jednak będziemy wszelkimi środkami walczyć przeciwko każdemu zamachowi na naszą wolność i będziemy dalej protestować przeciw masakrowaniu bezbronnych studentów i robotników rosyjskich przez żołdactwo!

W dalszym ciągu swej mowy kreśli tow. Daszyński straszne stosunki, panujące pod rządem rosyjskim. Carski despotyzm opiera się tylko na przesądach i ciemnocie styranizowanego chłopa rosyjskiego, który z zabobonną wiarą ustawicznie powtarza, iż „jeden wszechmocny Bóg na niebie, i jeden wszechmocny car na ziemi.“ Narzędziami, przy pomocy których despotyzm utrzymuje masy ludu w niewoli, są militaryzm i czynownicy, czyli biurokracya. Tę ostatnią wychowuje rząd na uniwersytetach i z tego tylko stanowiska uniwersytety zawsze traktował. Nigdy jednak nie udało się rządowi stłumić żyjącego wśród młodzieży ducha swobody.

Mówca omawia następnie rozporządzenia cara Aleksandra II, gospodarkę klerykalno-konserwatywnego ministra Tołstoja, który odebrał uniwersytetom autonomię. Wykształcenie na uniwersytetach stało się „obyczajowo-religijnem“, podobnie jak w Austryi. Następnie omawia tow. Daszyński ukaz rządu rosyjskiego z r. 1899, nakazujący oddawać opornych studentów do wojska, dalej znęcanie się nad studentami i oświadcza: „Widzicie tedy, iż studenci mieli nie tylko prawo, ale i obowiązek bronić się przeciwko temu postępowaniu.“

Przy tych słowach zerwał się komisarz i zgromadzenie rozwiązał.

Wśród tysięcy zebranych wywołało to burzliwe i groźne protesty; z wysiłkiem tylko udało się uspokoić rozgoryczone tłumy, które następnie udały się w olbrzymim pochodzie za tow. Daszyńskim, sprawiając mu burzliwą owacyę i wznosząc okrzyki na cześć socyalnej demokracyi. Za tow. Daszyńskim szło trop w trop kilku agentów policyjnych aż do jego mieszkania, stali następnie przez cały czas koło drzwi hotelu i nie opuszczali tow. Daszyńskiego przez cały dzień ani na krok.

Popołudniu odbyło się drugie zgromadzenie ludowe w sprawie 1 maja, przy udziale 6.000 uczestników. Jako referent przemawiał na niem tow. Daszyński, tym razem po polsku i o dziwo! komisarze policyjni nic już nie mieli przeciwko temu.

Tow. Daszyński mógł więc bez przeszkody mówić w języku ojczystym, a mowa jego, skierowana przeciwko despotyzmowi carskiemu, wywoływała wśród zgromadzonych entuzyastyczne oklaski.

Przemawiali nadto tow. Nemec, Dedic, dr. Soukoup i dr. Meisner. Zgromadzenie to było imponującą manifestacyą nietylko przeciw despotyzmowi rosyjskiemu, ale i przeciw absolutystycznym rządom — we własnym domu.

W tej antycarskiej manifestacyi wzięli żywy udział i studenci Pragi.

W sobotę wieczorem na poufnem, bardzo licznem zebraniu, uchwaliła czeska młodzież uniwersytecka rezolucyę, w której ostro potępia despotyczne rządy rosyjskie, tłumiące wolność i swobodę, potępia znęcanie się nad młodzieżą i wyraża gorącą sympatyę walczącym o swe prawa studentom i robotnikom rosyjskim. Rezolucya

---

widziane kwiaty, ptaki, zwierzęta i ludzi; wprowadziła w życie meble z bambusu, zapełniła teki i szafy zbieraczy tysiącami japońskich rycin, stworzyła całe ogromne działy japońskiej sztuki w wielkich muzeach Niemiec, Francyi, Anglii, na sceny nasze weszła w „Handlarce uśmiechów“, do literatury w powieściach Loti'ego i licznych przekładach, a nadto stworzyła takiego mistrza japońskiej techniki malarskiej, przetłómaczonej na język literacki, jakim jest niezrównany czarodziej zupełnie nowej formy wiedeńczyk Piotr Altenberg. Takie afisze Anglika Bradleya, przeszły niezawodnie przez szkołę japońską. Wielkie stolice posiadają bogate handle oryginalnej japońszczyzny. Po za stałemi kolekcyami wiedeńska secesya urządziła w roku zeszłym wystawę japońską, Warszawa oglądała niedawno 100 malowideł japońskich ze zbiorów S. Binga, a obecnie urządza się tam ekspozycya japońszczyzny polskiego zbieracza p. Jasińskiego, z czego publiczność pozawarszawska odniosła mikroskopijną korzyść w dwu pobieżnych artykułach „Tygodnika illustrowanego“ o tym przedmiocie i w niedostatecznych oczywiście, czarnych (tamże) reprodukcyach malowideł japońskich.

Gdy rzecz jest niezmiernie ciekawą, a u nas prawie obcą, warto zwrócić uwagę na to, iż biblioteka krakowskiego „Muzeum przemysłowego“ posiada wspaniale ilustrowane *in quarto* L. Gonse'a *L'art japonais*, prawie wyczerpujące a jedno z głównych źródeł europejskich do poznania tej sztuki, oraz, obok drobniejszych monografii, dwa grube zeszyty oryginalnych japońskich rycin barwnych dużego formatu jednego z wybitnych malarzy japońskich Kunisady, z pierwszej połowy XIX w. Można z nich zaczerpnąć możliwie duże pojęcie o technice i stylu najbardziej typowej formy malarstwa japońskiego, jaką jest drzeworyt barwny, niezmiernie udoskonalony i rozpowszechniony, tak że dzieł w tej dziedzinie istnieją całe krocie tak w bardzo mnogich kolekcyach samej Japonii, jak i za jej granicami.

(Dok. nast.) *Z. Niedźwiecki.*

piętnuje dalej zachowanie się czeskiej oficyalnej prasy „patryotycznej“ wobec wypadków w Rosyi, w szczególności zaś zachowanie się centralnego organu młodoczeskiego („Narodni Listy“), który wskutek swego serwilistycznego stanowiska wobec despotyzmu carskiego nie znalazł ani słowa nagany dla okrucieństw popełnianych na młodzieży. Do tej demonstracyi antycarskiej przyłączyli się również i studenci południowo-słowiańscy, Kroaci, Słoweńcy i Serbowie, uchwalając rezolucyę z wyrazami potępienia dla despotyzmu rosyjskiego, a gorącej sympatyi dla ofiar carskiego knuta.

Olbrzymia ta manifestacya, której widownią była Praga, świadczy najwymowniej, iż moskalofilskie aspiracye „braci Słowian“, Młodoczechów, nie potrafiły stłumić w narodzie czeskim dążeń do wolności.

Manifestacya ta jest również najlepszą odpowiedzią na moskalofilizm, kolportowany w społeczeństwie polskiem w imię „wszechsłowiańskiego braterstwa“, przez Stojałowskich, Ehrenbergów, Lewickich i innych wielbicieli carskiego knuta.

Kahał stanisławowski przed sądem.

Stanisławów, 23 kwietnia.

Wielkie wrażenie na sali zrobiła wiadomość, że Bibring nie jest oskarżony o sprawę urny, że nie wciągnięto pod akt oskarżenia ogólnie znanej sprawy samowolnego „podwyższenia“ i „wypłacenia“ sobie pensyi o 200 złr. wyższej (tak tłumaczył B. brak 200 złr. w kasie), sprawy wynajmu sklepu należącego do kahału na swój osobisty rachunek i mnóstwo innych spraw, odnoszących się do zarządu kahalnego.

Akt oskarżenia obejmuje tylko czysto osobiste sprawki Bibringa.

Legalizowanie małżeństw żydowskich.

U żydów są częste tak zwane małżeństwa rytualne t. j. małżeństwa, zawierane bez przestrzegania ustawowych przepisów. Dzieci z takich małżeństw uchodzą za nieprawe i noszą nazwisko matki.

Skutkiem tego małżonkowie żydowscy starają się już po długoletniem pożyciu o „legalizowanie“ małżeństwa.

Czynności tych podejmował się B. za wynagrodzeniem, przytem często kojarzył małżonków już nie żyjących, przeprowadzał w księgach metrykalnych zmiany, z dzieci nieprawych robił prawe itd. Już przed kilku laty miał on proces karny w Bohorodczanach, ponieważ ożenił niejakiego Mendla Schulmana ze zmarłą już dawno rytualną żoną, aby synowi, który nazywał się Wechsler, umożliwić zmianę nazwiska na Schulmann. Aktów karnych zażądało c. k. starostwo w Stanisławowie, które następnie zawiadomiło sąd w Bohorodczanach, że akta te znikły.

Otóż akt oskarżenia zarzuca Bibringowi, że od r. 1890 wyłudzał u rozmaitych i to bardzo biednych osób kwoty od 6 do 20 K za legalizowanie małżeństw, za „wyrabianie“ w namiestnictwie wpisu do metryk dzieci niezaimatrykulowanych i żadnych czynności nie przedsięwziął. Między poszkodowanemi znajduje się wymienionych 11 osób, oczywiście, że setki osób nie zgłosiły się.

Reklamacye wojskowe.

Ponieważ wiadomem było, że B. ma przystęp do starostwa, że obraca się tam jak w domu, przeto chętnie udawano się do niego po protekcyę. Podobnie jak w niektórych sprawach istnieje przymus adwokacki, tak w Stanisławowie obok spraw, w których obowiązuje przymus „Lebensartowski“, istniały sprawy, w których obowiązywał przymus „Bibringowski“.

Do takich spraw należało wyrabianie paszportów i reklamacyj wojskowych dla synów rodziców niezdolnych do pracy. I za takie rzeczy brał on wynagrodzenie od najbiedniejszych z biednych. Akt oskarżenia wylicza szereg osób, od których wziął na ten cel pieniądze i nic nie zrobił.

Zamknięcie bożnic.

Zmówiwszy się z niejakim dr. Abrahamem Bertischem, który mu zapłacił 50 złr. zrobił Bibring doniesienie do starostwa, że należy zamknąć 3 prywatne bożnice żydowskie ze względów sanitarnych. Bertisch bowiem miał bożnicę konkurencyjną na tej samej ulicy.

Starostwo odesłało doniesienie do kahału, a Bibring, stosownie do umowy zawartej z Bertischem, zaopiniował zgodnie z doniesieniem i podpisał prezesa kahału Weissberga. Starosta kazał bożnice przez policyę zamknąć, a gdy się sprawa szwindlu wykryła, B. poszedł do magistratu, gdzie również był, jak w domu, kazał sobie akt podać i wyciął podpis prezesa kahału.

Wentylatory i płyty.

Ponieważ wcale nie był kontrolowany, przeto kosztem i na asygnatę kahału kazał sobie sprawić w domu wentylatory i płyty, a kahał zapłacił.

Zupełnie jak Rubinstein w Kasie chorych.

Bibring usprawiedliwia się.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, nastąpiło przesłuchanie oskarżonego. Spodziewana sensacya nie dopisała, ponieważ zarzucone Bibringowi czyny noszą cechę zbytniej brudoty i nie zakrawają nawet na godne „hochstapplera“ pomysły. Ale właśnie te drobne czyny, spełniane systematycznie z wiedzą kontrolującej władzy, były najpiękniejszą nagrodą za jego usługi, gdyż przyniosły mu kilkudziesięciotysięczny majątek.

Oskarżony tłómaczy się, że on wyrabiał wedle utartego zwyczaju dodatkowe immatrykulacye, legalizowanie małżeństw, ponieważ znał przepisy, a brał wynagrodzenie tylko za dokumenty. Jeżeli wziął pieniądze i nic nie zrobił, to z winy interesantów, którzy nie dostarczyli mu dokumentów.

Co do podpisu prezesa kahału Weissberga na dokumencie, to on bardzo często go podpisywał, a co się tyczy asygnaty kahału do sklepu Seliga Lippy na towary przeznaczone dla niego, to on zawsze swoje osobiste asygnaty zaopatrywał w pieczęć kahału, a to dla zapewnienia kupca, że dokument odnośny pochodzi od niego. Dlaczego asygnatę odnośną zaprezentowano do zapłaty kahałowi, tego nie wie.

Świadkowie.

Nastąpiło przesłuchanie świadków, co do faktów wyłudzania pieniędzy za „legalizowanie“ małżeństw, za wyrabianie immatrykulacyj i reklamacyj wojskowych.

Przesłuchano mianowicie: Ittę Julius, Juliusza Gröblera, Sarę Jonas, Adolfa Feuera, Izaaka Tischlera, Herscha Urmanna i Josla Urmanna.

Wedle zeznań tych świadków, postępowanie Bibringa we wszystkich wypadkach nosiło jedno piętno. Brał on pieniądze od osób biednych, przyrzekając „przerobienie“ małżeństwa rytualnego na legalne, lub „przerobienie“ nieprawego pochodzenia dziecka na prawe, pocieszał ich, że wszystko w porządku, a dopiero przy urodzeniu się dziecka, lub przy zapisywaniu dziecka do szkoły, pokazywało się, że on nic a nic nie zrobił, że małżeństwo nie jest w metrykach zapisane i że dzieci zapisane są jako nieprawe.

Itte Julius opowiada, że z posagu córki wzięła 8 złr., zapłaciła mu, a mimo upływu 10 lat małżeństwo córki jest ciągle nielegalne.

Zięć jej, Juliusz Gröbler, żali się: „Mieszkam obecnie w Fischament, a więc w miejscowości niemieckiej, a dzieci moje noszą nazwisko żony, nie jestem ojcem swoich dzieci“.

Sara Jonas podaje, że przed 16-tu laty wzięła ślub rytualny. Przed 3 laty mąż jej był chory, obawiała się zatem, że w razie śmierci jego, dzieci, jako nieprawe, nie będą miały prawa do spadku.

Zapłaciła mu 8 złr. za „legalizowanie“, wprawdzie posłał ją do rabina i tu nastąpił niby ślub legalny, ale gdy przyszło do podjęcia metryk dzieci pokazało się, że Bibring aktu ślubu nie wpisał, że dzieci figurują nadal jako nieślubne.

Niejaka Liza prosiła go o wystawienie metryki, na co jej oznajmił, że ona w księgach nie zapisana. Zapłaciła mu więc za wyrobienie metryki, a on tego nie dokonał. Dopiero później pokazało się, że on ją w błąd wprowadził, gdyż była zapisana jako „Leicie“.

Oskarżony tłómaczy się, że on nie wiedział, czy Lizie a Leicie są identyczne imiona.

O godzinie 1 przewodniczący odroczył rozprawę do popołudnia, ogłosiwszy uchwałę, że kaznodzieja dr. Braudy słuchany będzie na fakt identyczności imion Lizie i Leicie.

Znawca dr. Braudy, kaznodzieja, wyłuszczył w dłuższym wywodzie, że Lace i Leato są imiona identyczne.

Reklamacye wojskowe.

Ogólne poruszenie wywołało na sali pojawienie się nędzarki Meci Weiser, mleczarki. W r. 1897 wzięto do wojska żywiciela rodziny Schmerla. Udała się do Bibringa, a ten obiecał za 10 złr. wyrobić reklamacyę. Sprzedała więc palto syna i wręczyła mu 10 złr. Rezolucya jednak nie przychodziła.

Bibring zwodził ją z dnia na dzień, a w końcu oświadczył jej, że „świadków odpalono". Syn wysłużył 3 lata i wrócił, a 10 złr. zatrzymał p. B. Dopiero przed 3 tygodniami 10 złr. jej oddał.

Na przedstawienie prokuratora i przewodniczącego, że jest to objaw zupełnego braku czci i miłosierdzia od takiej kobiety brać 10 złr. za nic, odpowiedział B., że mogła mu zrobić bagatelkę, że wiedziała, iż on jest dobrym depozytaryuszem, że wreszcie on nie wiedział o tem, jakoby na ten cel „oberrok" sprzedała.

Fałszywy podpis.

Na fakta zakupna towarów u Lippy na własny rachunek za pieniądze kahału i na fakt sfałszowania podpisu prezesa kahału na relacyi do starostwa, słuchani byli członkowie kahału.

Na uwagę zasługują odczytane przy rozprawie zeznania członka kahału, który zeznał, że B. sam podwyższył sobie pensyę z 900 na 1000 złr. i wypłacał sobie, ale o ten fakt, jak zauważył przewodniczący, Bibring oskarżony nie został.

Po zamknięciu postępowania dowodowego nastąpiły wywody, poczem o godzinie pół do 10 wieczorem zapadł wyrok następujący:

Bibring uwolniony został od zbrodni oszustwa, a uznany winnym przekroczenia oszustwa (§ 461) na szkodę Sary Jonas, oraz przekroczenia z § 320 (wprowadzenie władzy w błąd bez złego zamiaru przez podpisanie prezesa kahału) i zasądzonym na 14 dni aresztu. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Bibring zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Przegląd społeczny.

Galicyjski bank hipoteczny. Trzydzieste trzecie z rzędu walne zgromadzenie banku odbyło się we Lwowie we wtorek przy udziale 41 akcyonaryuszów, reprezentujących 10.778 akcyj po 500 K. Zgromadzenie tegoroczne różniło się wielce od wszystkich poprzednich, gdyż w dyskusyi odbił się głośnem echem obecny zastój przemysłowy. Sprawozdanie rady nadzorczej konstatuje, że niepomyślne stosunki ekonomiczne r. 1900 nie pozostały bez ujemnego wpływu na rozwój interesów zakładu. Oprócz ogólnych przyczyn wpłynęły na to jeszcze szczególne czynniki, właściwe naszemu krajowi (krachy, defraudacye itp.).

Filia krakowska, po odpisaniu strat w rozmaitych działach w wysokości koron 211.643·78, zamknęła rok ubiegły małą zwyżką, a był to skutek niezwykłego przesilenia, przez które przemysł i handel w Krakowie przechodziły. Filia krakowska ma przedsiębiorstwa, które handlowo zawiodły i przez dłuższy czas sanacyi wymagać będą. Szczególną było klęską dla Krakowa nagłe zatrzymanie się ruchu budowlanego, które przedsiębiorców budowlanych i właścicieli cegielń srodze dotknęło i na dochodach filii się odbiło.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem wielu mowców zaznaczyło, że kraj nasz przechodzi ciężki kryzys ekonomiczny, że odbija się on i na przedsiębiorcach i na robotnikach i postawiło wnioski na powołanie do życia nowych rodzajów przemysłu w kraju.

Dyskusyę nad niską tegoroczną dywidendą i innemi czysto wewnętrznemi sprawami, jako obchodzącą tylko akcyonaryuszów, pomijamy.

Z organizacyi zawodowej stróżów. W niedzielę dnia 21 bm. w lokalu Związku, przy ulicy Floryańskiej w Krakowie, odbyło się poufne zgromadzenie stróżów, przy udziale przeszło trzystu uczestników. Po przemówieniu tow. Bieleckiego, Siejkowskiego i Fruzińskiego zabrał głos tow. Sułczewski, który w dłuższem przemówieniu skreślił położenie stróżów i wezwał do silnej organizacyi; tow. Serkowski omówił znaczenie 1-go Maja. Zebrani uchwalili jednogłośnie obchodzić uroczyście dzień 1-go Maja.

Po przemówieniu jeszcze kilku towarzyszów, którzy się uskarżali na swe ciężkie położenie, zakończyło się zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru".

Z ruchu robotniczego w Stryju. Dnia 21 bm. odbyło się tu Walne zgromadzenie stowarzyszenia robotniczego „Znicz".

Po sprawozdaniach przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli: tow. Waleryan Mierzwiak, jako przewodniczący; tow. Ludwik Pelczar, zastępca; tow. Włodzimierz Dąbrowski, sekretarz i tow. Jan Meder, skarbnik; nadto 8 członków do wydziału.

Wszelkie listy i przesyłki dla stow. rob. „Znicz" wysyłać należy pod adresem: Waleryan Mierzwiak, Stryj. Towarzysze stryjscy rozwinęli również energiczną agitacyę za uroczystem święceniem 1. Maja. Postanowiono wprowadzić podatek partyjny, który wchodzi w życie z dniem 1 maja.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 25 kwietnia. — 1338. Koronacya Kazimierza Wielkiego. — 1744. Śmierć Celsyusza. — 1792. Pierwsze użycie gilotyny w Paryżu. — 1859. Otwarcie kanału Suezkiego. — 1898. Wybuch wojny między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią. — 1900. Anglicy wypierają Burów z południowo-wschodniej Oranii.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś o godzinie 7 do 8 wieczorem w sali Nowodworskiej b. gimnazyum św. Anny (ulica św. Anny l. 12) wykład p. Adama Siedleckiego: „Duchowe pielgrzymstwo Słowackiego".

Dziś w teatrze: „Wesele", dram. w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Sobota: „Nawojka", komedya na tle stosunków krakowskich w XV. w. w 3 aktach St. Rossowskiego (nowość).

Niedziela: „Nawojka".

Poniedziałek: „One" (Wiennerinnen), komedya w 3 aktach Herm. Bahra (na dochód Tow. Dobroczynności).

Towarzysze i Towarzyszki! Szykujcie się do uroczystości I Maja!

95-ta i 96-ta konfiskata. Wczorajszy numer „Naprzodu" uległ dwukrotnie konfiskacie. W wieczornem wydaniu skonfiskował Doliński 3 ustępy z korespondencyi o procesie stanisławowskiego kahału, a w wydaniu porannem ustęp z mowy politycznej wygłoszonej przez adwokata Łepkowskiego w krakowskiej sali sądowej, oraz nasze uwagi w tej sprawie. W sprawie tych konfiskat wniesie tow. poseł Daszyński interpelacyę w parlamencie i w ten sposób czytelnicy znajdą owe skonfiskowane ustępy w jednym z najbliższych numerów „Naprzodu".

Rezolucye w sprawie ruchu studentów rosyjskich, uchwalone na komersie postępowej młodzieży krakowskiej, brzmią dosłownie w ten sposób:

1. Postępowa młodzież polska w dniu 21 kwietnia zebrana na komersie w Krakowie, przesyła młodzieży rosyjskiej, bohatersko walczącej o swobody polityczne, wyrazy szczerej sympatyi, solidaryzując się w zupełności z jej dążeniami.

2. Tej zaś części młodzieży warszawskiej, która z samolubnych pobudek nie znalazła nawet wyrazów sympatyi dla walczących o wolność kolegów rosyjskich — wyraża ubolewanie.

Wiec w sprawie braku pracy w przemyśle budowlanym, zwołany przez stałą komisyę lwowskich stowarzyszeń przemysłowych zawodów budowlanych, odbędzie się w niedzielę 28 bm. o godz. 10 rano w sali ratuszowej, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Sprawozdanie z dotychczasowej czynności delegacyi w sprawie braku pracy. 3. Akcya budowlana rządowa. 4. Budowa dróg wodnych. 5. Budowa kolei. 6. Akcya budowlana w kraju i gminie. 7. Ustawa o popieraniu przemysłu i ucisk fiskalny. 8. Wnioski.

Zaproszono na ten wiec wszystkie korporacye przemysłu budowlanego w całym kraju, posłów na sejm i do parlamentu, oraz lwowską radę miejską.

Przeciw kahałowi lwowskiemu, gniazdu korupcyi wyborczej, do którego niebawem odbędą się uzupełniające wybory, odbyło się przed kilku dniami w wielkiej sali hotelu „Bellevue" zgromadzenie żydowskich obywateli. W dyskusyi zabierali głos między innymi tow. Menkes i dr. D. poddając ostrej krytyce gospodarkę kahalną.

Po ożywionej dyskusyi uchwalono wniosek tow. Menkesa:

Zgromadzenie wyborców do kahału wyraża tak członkom kahału, którzy ustąpili jak i tym, którzy dalej urząd ten piastują, wotum nieufności, oświadcza, że kahał jest reprezentacyą li burżuazyi żydowskiej i uchwala rozpocząć energiczną i wytrwałą akcyę za zdobyciem równego i powszechnego głosowania do kahału.

Zgromadzenie wzywa inteligentne sfery żydowskie, by utworzyły związek antykorupcyonistów, któryby szerzył czystość zasad.

Gniew żebraków. Klerykalne stowarzyszenie „Praca" w Tarnowie, na czele którego stoi ks. Żyguliński, żyje żebraniną od założenia swego aż do dzisiejszego dnia. Biskup, księża, instytucye finansowe i klerykali wszelkiego rodzaju subwencyonują to stowarzyszenie, które w ten sposób zyskuje pieniądze na polityczną agitacyę klerykalno-antysemicką. Tego roku urwała się temu żebraczemu stowarzyszeniu jedna subwencya. Mianowicie, gdy na posiedzeniu wydziału tarnowskiej Kasy oszczędności adwokat dr Stec, znany macher klery-

kalny, postawił wniosek o udzielenie temu gniazdu klerykalizmu subwencyi rocznej w wysokości 400 koron, sprzeciwił się temu adwokat dr Goldhammer, a to ze względu na wybitnie polityczny charakter „Pracy“; grosz zaś publiczny, składany przez wszystkich obywateli miasta bez różnicy religii i przekonań politycznych, nie może być użytym na agitacyę polityczną, skierowaną przeciw większości mieszkańców miasta. Wydział Kasy oszczędności przychylił się do zdania dra Goldhammera i uchwalił nie udzielić subwencyi stowarzyszeniu ks. Żygulińskiego. Rozwściekliło to klerykałów tarnowskich, którzy wyją w niebogłosy na szpaltach „Przedsmaku“ i wygrażają się tarnowskiej Kasie oszczędności. Przypomina to żywo znany typ pobożnego żebraka, który otrzymawszy jałmużnę, mruczy pacież za ofiarodawcę, a nie otrzymawszy jej, wygraża się pięścią i klnie na całe gardło. Tylko, że pojedynczy żebrak pod kościołem musi się zadowolnić własną pięścią i własnem gardłem, a pobożne stowarzyszenie żebracze ma do dyspozycyi klerykalne dzienniki, na których szpaltach to samo może załatwić. Nie zmienia to jednak wcale istoty rzeczy.

Protonotaryusz papieski oszustem. O aresztowaniu ks. Guerina donoszą francuskie dzienniki następujące szczegóły: W Chaeteaux-Roux aresztowano dnia 21 bm. ks. Pawła Guerina, apostolskiego protonotaryusza i szambelana papieskiego, pod zarzutem zbrodni oszustwa, sprzeniewierzenia i nadużycia zaufania.

Szkoda, jaką ks. Paweł Guerin wyrządził przez swe oszukańcze machinacye, wynosi cztery do pięciu milionów franków. Swej klienteli, rekrutującej się z najpobożniejszych kół, wpychał on akcye nieistniejących kopalni.

Prócz tego wyłudzał od pobożnych, którzy mu ufali, posiadłości za niskie ceny. Wszyscy ci ludzie zrujnowani. Ks. Guerin był zaciekłym agitatorem klerykalnym.

Afera dyplomatyczna. Przed paru dniami „Słowo polskie“ podało wiadomość niezwykłej wagi i doniosłości, iż cesarz Wilhelm pali cygara o 6 centimetrów dłuższe od cygar króla Edwarda! W sferach dyplomatycznych wywołała ta wiadomość taką konsternacyę, iż jeden z dyplomatów zagranicznych uznał za właściwe poruszyć tę sprawę na audyencyi dworskiej. Trafił jednak na czas niepomyślny: cesarz Wilhelm w dniu tym wypowiedział 13 większych mówek i 8 mniejszych — był zachrypnięty i nie zdradzał ochoty do rozmowy. Przytem od czasu zamachu na Walderseego do dawnych obaw o swe życie przyłączył się u niego nowy niepohamowany strach, że zostanie spalonym! Obawa ta prześladuje cesarza i po opuszczeniu murów pałacowych (oprócz żandarmów konnych i na bicyklach ma podobno na przyszłość eskortować go i pluton straży pożarnej).

Toteż na zapytanie dyplomaty, czy prawdziwą jest wiadomość „Słowa“ o owych 6 centymetrach, o które cesarz niemiecki chce zdystansować angielskiego króla, Wilhelm odpowiedział opryskliwie: „Powiedz pan redaktorom „Słowa“, że mają o 66 centymetrów dłuższe uszy od mego wierzchowca!“ (cesarz Wilhelm zdradza w swych przemówieniach zawsze trochę przesady).

Tymczasem i król Menelik, protektor „Słowa“, dowiedziawszy się, jakiemi wiadomościami karmi ono swych czytelników, zamierza wysłać do redakcyi lwowskiego dziennika kryształową czaszę z wydzielinami swego nosa w nadziei, że jego leiborgan opisze w notatce pełnej precyzyi ich kolor i skład chemiczny.

Strejk profesorów. W szkole wydziałowej żeńskiej w Brodach udzielało nauki kilku profesorów gimnazyalnych w klasach IV i V. Remuneracye, jakie im za tę nadobowiązkową pracę przyznano, wydały się im zbyt małemi Wnieśli przeto podanie do władzy szkolnej z prośbą o podwyższenie, w przeciwnym razie przestaną uczyć, a ponieważ władza szkolna dla braku funduszów odmówiła, zaprzestali uczyć. Godziny ich objęły nauczycielki tej szkoły.

Emigracya. Z powiatu brodzkiego donoszą o silnym prądzie emigracyjnym ludu wiejskiego do Kanady. Włościanie z Leszniowa, Bołdur, Korsowa wyprzedają grunta, inwentarz i wszelki dobytek i tłumnie wyjeżdżają do Ameryki. Ruch emigracyjny także na Podolu i na niżu dniestrzańskim szerzy się masowo

Kradzież na poczcie. Z Ustrzyk Dolnych donoszą, że niewiadomy sprawca skradł na tamtejszej poczcie list pieniężny z kwotą 1600 koron, z których 1200 koron podrzucił następnie do skrzynki pocztowej, a resztę, t. j. 400 koron sobie przywłaszczył.

Fabryka aniołków. Z Chrystyanii donoszą, że aresztowano tam trzy kobiety, które mordowały dzieci. Dotychczas udowodniono im, że zamordowały 27 dzieci. Kilka wyższych osobistości jest w tej sprawie skompromitowanych.

Zarząd „Chóru robotniczego“ w Krakowie zawiadamia członków, iż następna próba chóru na uroczystość 1. Maja odbędzie się we czwartek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Rewizya procesu Adamskiego. Trybunał najwyższy uwzględnił zażalenie Adamskiego, skazanego za oszustwo i zarządził nową rozprawę.

„Unio catholica“. Proces karny przeciw Thumenowi w sprawie „Unio catholica“ rozpocznie się około 15 czerwca.

Następca Bobrzyńskiego. Do „Nowej Reformy donoszą z Wiednia: Następcą Bobrzyńskiego na stanowisku wiceprezydenta rady szkolnej krajowej będzie dr. Ignacy Dembowski, obecnie radca namiestnictwa we Lwowie i referent dla spraw szkolnych.

Była to jedna ze spraw, dla których załatwienia bawił namiestnik hr. Piniński w Wiedniu. Porozumiano się tedy i dr. Dembowski desygnowany został na wiceprezydenta rady szkolnej.

Dr. Dembowski będzie wyłącznie referentem dla spraw administracyjnych szkolnictwa krajowego tak, jak w Wiedniu i Pradze, jedynych w Austryi dwóch miastach, gdzie istnieją tego rodzaju posady, wiceprezydent rady szkolnej jest kierownikiem administracyi szkolnej. Wyjątkiem więc był stan rzeczy w Galicyi za Bobrzyńskiego.

Zabił się na miejscu Józef Zawiło, tercyan seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w poniedziałek o godzinie 12 w nocy, spadłszy z I. piętra przez baryerę parę stopni niżej. Pogotowie ratunkowe wezwane telefonicznie przybyło natychmiast, lecz zastało już tylko zwłoki, gdyż śmierć z pęknięcia czaszki nastąpiła na miejscu. Zmarły liczył lat 50; pozostawił po sobie rodzinę.

Operetka niemiecka. Niemieckie Towarzystwo operetkowe pod dyrekcyą p. Freya, dające przedstawienia w etablissement Friedmanna, wystawia dziś „Sztygara“, we środę „Boccaccia“, we czwartek „Trzeci szwadron“ Buchbindera. W niedzielę odbywają się 2 przedstawienia.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Pociągi pospieszne Nr. 3 i 4 kursujące, pomiędzy Krakowem a Podwołoczyskami, zatrzymywać się będą i nadal od 1 maja b. r. w Sędziszowie. Odjazd pociągu Nr. 3 ze Sędziszowa w kierunku do Lwowa o godz. 9 min. 21 przed południem, a odjazd pociągu Nr. 4 ze Sędziszowa w kierunku do Krakowa o godz. 6 min. 45 wieczorem. — Odjazdy te odnoszą się do nowego rozkładu jazdy, mającego wejść w życie od dnia 1 maja b. r.

Na co pozwalają sobie żandarmi w Galicyi. Z Buczacza donoszą do „Arbeiter Ztg“. „Niesłychanych wprost gwałtów dopuścił się „postenführer“ żandarmeryi Piorecki, dnia 15 b. m. w miasteczku Potok złoty (pow. Buczacz). Szewc Chaim Hecht, który uchodzi za zausznika żandarma Pioreckiego i na podstawie tego wymusza na ludziach pieniądze, wniósł doniesienie, iż utworzyło się przeciwko niemu w Potoku złotym „sprzysiężenie“ celem nabicia go. Na podstawie tego doniesienia „postenführer“ Piorecki w asystencyi trzech żandarmów wpadł o godź. 4 rano do mieszkania podejrzanych i wywlókł ich z łóżek. O godz. 6 rano 14 mężczyzn i 3 kobiety stało już w kancelaryi gminnej, aresztowanych jako „zbrodniarze“. Aresztowani byli to sami obywatele, właściciele domów, kupcy, rzemieślnicy i właściciel trafiki; ludzie przeważnie starzy, około lat 50, prócz tego 50-letnia kobieta z 20-letnią córką i pewna dziewczynka licząca lat 16 O godz. 8 rano kazał Piorecki wszystkich aresztować, wraz z kobietami, skuć w kajdany, po troje jednym łańcuchem i popędził aresztowanych do sądu; tam musieli skuci czekać na korytarzu; nie wiedzą, co żandarm mówił przed sędzią, nie dostawiono ich do sędziego, a o godz. 9 rano poprowadził ich do Piorecki, skutych, napowrót do kancelaryi gminnej. Wybrał jednakowoż rozmyślnie długą, przeszło godzinę wynoszącą drogę, podczas gdy w przeciągu kwadransa mógł ich dostawić drogą krótszą i wygodną. Droga, którą Piorecki prowadził aresztowanych, była kamienista, pełna rowów; Piorecki „bawił się“ po drodze aresztowanymi **i kazał im przeskaki-**

wać rowy. Po godz. 10 znaleźli się aresztowani w kancelaryi gminnej i pozostali tam ciągle jeszcze skuci do godz. 12 w południe. Gdy jeden z aresztowanych chciał wyjść na stronę, musiało z nim udać się tam dwóch przykutych do niego towarzyszów, w asystencyi żandarma. Dopiero o godz. 4 popołudniu zostali ponownie dostawieni do sądu, gdzie sędzia uwolnił ich natychmiast z powodu braku wszelkich dowodów.

Przeciwko Piọreckiemu zostało wniesionem natychmiast doniesienie do krajowej komendy żandarmeryi Oczekujemy niecierpliwie rezultatów śledztwa.

Z sali sądowej.

O zbrodnię morderstwa toczyła się przed tutejszą ławą przysięgłych dnia 22 i 23 bm. rozprawa karna przeciw Janowi Galasowi i Franciszkowi Przejczowskiemu z Poręby Żegockiej, za to, że w nocy z dnia 27 na 28 listopada roku zeszłego w Porębie, Przejczowski, nakłoniony przez Galasa, strażnika lasowego Antoniego Zielińskiego zastrzelił. — Czynami tymi dopuścili się Franciszek Przejczowski i Jan Galas zbrodni skrytobójczego morderstwa z § 134, 135 I i III ust. kar.

Przytem obaj oskarżeni są o zbrodnię kradzieży zwierzyny z lasów hr. Potockiego z § 171, 174 u. k., nadto Przejczowski o zbrodnię usiłowanego oszustwa przez chęć wprowadzenia w błąd władzy, popełnioną przez pisanie z więzienia listów do żony, w których namawia ją, by skłaniała świadków do fałszywych zeznań. Listy te przyłapano i na ich podstawie oskarżono Przejczowskiego o zbrodnię usiłowanego oszustwa.

Zabity Antoni Zieliński był strażnikiem lasów hr. Potockiego w czynnej służbie, obaj obwinieni Jan Galas i Franciszek Przejczowski dawniej spełniali te obowiązki, lecz za zaniedbywanie się i kradzież ze służby wydaleni zostali. Obaj trudnili się potem kłusownictwem, a przestrzegani i potem podawani do władz przez Zielińskiego, zapałali do niego nienawiścią i postanowili zabić niewygodnego strażnika. Istotnie, nocy krytycznej, Przejczowski, uzbroiwszy się w strzelbę, poszedł z Galasem pod dom Zielińskiego, a wywoławszy go pukaniem na zewnątrz, Przejczowski strzałem go powalił. Na podstawie zeznań Zielińskiego przed zgonem, tudzież na podstawie krążących po wsi pogłosek, że tylko Przejczowski i Galas mogli popełnić tę zbrodnię, żandarmerya aresztowała obu i 22 bm. też obaj przed krakowską ławą przysięgłych zasiedli.

Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora dr Ptaś, obwinionych bronią adwokaci dr Czesnak i dr Łepkowski. Do rozprawy wezwano 20 świadków, przy stole rzeczoznawców zasiedli lekarze pp. dr Schaitter i dr Zoll. Na stole złożono wiele aktów, odnoszących się do sprawy, jak protokołów, przesłuchań śledczych, doniesień żandarmeryi itp.

Trybunałowi przewodniczy prezydent Morelowski, jako wotanci zasiadają radcy Katyński i Łoziński.

Oskarżeni wypierają się zarzuconych im czynów.

Na rozprawie wczoraj popołudniu wyraził się prokurator Józef Ptaś, że przyczyną tego rodzaju zbrodni jest agitacya przewrotowa wśród ludu i że jest to jeden z płomyków, które ogarniają nasz kraj.

Adwokat Łepkowski, nawiązując do słów prokuratora, wyraził się w ten sposób:

„Pan prokurator powiedział, że przyczyną tych wszystkich zbrodni jest agitacya przewrotowa wśród ludu. Przyznaję mu w tem zupełną słuszność. Zbrodnie, jak obecne, są skutkiem tej polityki półanarchistycznej, której nie chcę zresztą nazwać wyraźnie, która powiada, że lasy i pastwiska są wspólną własnością. Jednakże nie godzę się z p. prokuratorem co do sposobu wyniszczenia tej zarazy.

Skonfiskowano!

Ława 10 głosami zatwierdziła pytania o zbrodnię nasadzonego skrytobójczego morderstwa, zaś 11 głosami co do kradzieży i oszustwa. O godz $11\frac{1}{2}$ w nocy zapadł wyrok, skazujący Przejczowskiego i Galosa na karę śmierci przez powieszenie, z tem, że Przejczowski ma być pierwszy powieszony, i na odszkodowanie wdowie zabitego w kwocie 1500 koron.

W nocy rozeszła się w gmachu sądowym pogłoska, że po wydaniu wyroku żona Galosa przystąpiła do niego i podała mu nóż, którym on uderzył się w piersi, gdy odprowadzano go do kaźni. Galos ma być lekko ranny.

Sprawy gminne.

Posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej z dnia 23 kwietnia. Na porządku dziennym: dalszy ciąg dyskusyi ogólnej nad budżetem.

Hr. Potocki zwraca uwagę na wygaśnięcie mandatów połowy Rady miejskiej i na zbliżające się wybory, wygłasza więc mowę kandydacką, którą kończy wnioskiem o wysłanie delegacyi, składającej się z prezydenta miasta i dwóch radnych, do Koła polskiego i ministra dla Galicyi w sprawie wynadrodzenia miasta za kontumacyę.

Dr Seinfeld zaznacza, iż Rada tak długo nie stanie na wysokości swego zadania i nie przyniesie miastu prawdziwych korzyści, jak długo będzie opierać się na niesprawiedliwym systemie wyborczym i jak długo nie będzie zaprowadzone powszechne prawo głosowania przy wyborach gminnych. Następnie porusza mówca szereg spraw, domagających się załatwienia. Nie powinno się wprowadzać zbytnich oszczędności, ale szukać nowych źródeł dochodów. Mówca podnosi, iż przez kontrakt w sprawie tramwaju elektrycznego gmina ważne źródło dochodów oddała w ręce obcego zupełnie Towarzystwa belgijskiego. Co do wniosku hr. Potockiego jest mówca zdania, iż deputacya ta niewiele pomoże. Mówca wskazuje na to, iż miasta innych krajów, jak np. Praga, uzyskały dużo ze strony rządu, podczas gdy Kraków, mimo deputacyi do Koła polskiego, nic prawie nie zyskał, gdyż Koło polskie nie dbało o to. Dr Seinfeld żąda wreszcie, by deputacya, jeżeli już uda się do Wiednia, poruszyła wszystkie sprawy miejskie.

Po faktycznych sprostowaniach ks. Bukowskiego, w czasie których wzywa go prezydent, by mówił do rzeczy; tudzież po końcowem przemówieniu referenta dyrektora Ponikło uchwalono wszystkie wnioski komisyi budżetowej; dalej uchwalono wniosek hr. Potockiego, o wysłanie deputacyi, wniosek prof. Rosenblatta o reorganizacyę toku czynności magistratu w kierunku zaoszczędzenia sił pomocniczych, a lepszego zużytkowania sił konceptowych wreszcie następujący wniosek wiceprezydenta dra Leo:

Przywraca się stałą dotacyą Kasy w kwocie 200.000 K i poleca się sekcyi skarbowej przedstawić wnioski co do pokrycia tego wydatku i osobnej administracyi tym funduszem.

Następnie przeszła rada do dyskusyi szczegółowej nad budżetem:

Dział I: Zarząd główny, referent hr. Potocki.

W dyskusyi zabierają głos radcy: Paszkowski, dr. Rosenblath, dr. Domański, dr. Horowitz, dr. Seinfeld, dr. Leo, dr. Styczeń i prof. Pareński. Na wniosek radcy Paszkowskiego uchwalono zamknięcie dyskusyi.

Po końcowem przemówieniu referenta hr. Potockiego, prezydent zamknął posiedzenie z powodu braku kompletu.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 kwietnia. (Koniec wtorkowego posiedzenia Izby posłów). Po uchwaleniu § 2 ustawy należytościowej debatę przerwano.

Następnie minister obrony kraj. hr. Welsersheimb odpowiadał na interpelacyę w sprawie samobójstwa żołnierza Žilaka w Pradze: Śledztwo wykazało, że Žilaka skaleczył oficer zupełnie przypadkowo i bardzo lekko. W czasie, kiedy popełnił samobójstwo, był już wyleczony z owej rany. W szpitalu miał Žilak stosunki z osobami cywilnemi z obozu skrajno-opozycyjnego, wskutek czego pojawiły się w dziennikach artykuły wrogie dla wojskowości, które rzekomo opierały się na jego zeznaniach. Zapytany o to zaprzeczył Žilak, jakoby mówił z kim innym, prócz krewnych i najściślejszych przyjaciół. Po jego samobójstwie znaleziono przy nim dziennik z takim artykułem. Tak się ma ta sprawa, a zresztą śledztwo nie jest

ukończone i będzie dalej prowadzonem. Leży w interesie wojskowości, aby podobne wypadki, jak u Žilaka, nie powtórzyły się, a w tym wypadku ostrą naganę otrzymał oficer, który się tego dopuścił.

Następnie poseł opat Treuinfels denuncyuje prezydentowi jednę interpelacyę wniesioną przez szenererowców, że zawiera obrazę religii. Słów jego nie słychać wskutek wrzawy, podniesionej przez szenererowców, którzy wołają: „Niech żyje Liguori! Bezprawiem jest nadużywać religii do polityki! Denuncyujecie z ambony!“ itd.

Pos. Stein (szenererowiec) wśród oklasków lewicy i protestów klerykałów wskazuje na to, że w Portugalii rząd wyrzucił jezuitów i występuje przeciwko klerykalizmowi i arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi. Wiceprezydent dr Žaczek odbiera mu głos. W tym samym duchu przemawiają szenererowcy Hofer, Berger i powtórnie Stein.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń, 24 kwietnia. Związek posłów socyalno-demokratycznych przygotował wniosek nagły o zniesienie § 64 ustawy karnej co do obrazy członków domu cesarskiego. W motywach podnoszą wnioskodawcy, iż uznają prawo arcyksiążąt do wyrażania swej politycznej opinii, z drugiej jednak strony nie można narażać obywateli, aby krytykując tę opinię podpadali pod § 64.

Wiedeń, 24 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się po godzinie pół do 12. Spóźnienie nastąpiło z tego powodu, iż przed posiedzeniem Izby odbyła się konferencya przewodniczących klubów w sprawie programu prac parlamentarnych.

Między odczytanymi wnioskami i interpelacyami znajduje się wniosek posła Steina, szenererowca, wzywający rząd, do przedłożenia ustawy przeciw jezuitom; dalej interpelacya posła dra Mengera (niem. post.) w sprawie objęcia protektoratu przez arc. Ferdynanda nad katolickim „Schulvereinem“, oraz interpelacya posła Tschaua, szenererowca, w tej samej sprawie.

Sprawa arcyksięcia Franciszka Ferdynanda.

Podczas odczytywania interpelacyj wręczył prezydentowi tow. Pernerstorfer wniosek nagły związku posłów socyalno-demokratycznych o zniesienie § 64 u. k., dotyczącego obrazy członków domu cesarskiego. Ponieważ wniosek ów zyskał dostateczne poparcie, przystąpiono natychmiast do dyskusyi nad nagłością.

Pierwszy zabiera głos tow. Pernerstorfer. Mówca zaznacza, iż socyalnidemokraci nigdy nie przeszkadzaliby pracy parlamentarnej, gdyby nie byli do tego spowodowani wystąpieniem klerykałów.

Nie można tak ważnych spraw, jak obecna, przygłuszać inwestycyami, kolejami lokalnemi itd. Mówca zwraca się następnie przeciw § 64 u. kar., który uniemożliwia wszelką krytykę członka rodziny cesarskiej, podczas gdy ten członek proteguje polityczne stowarzyszenia klerykalne. Socyaliści stoją na stanowisku równych praw dla wszystkich; wolno arcyksięciu mieć przekonania polityczne i uprawiać politykę, ale wówczas musi być wolno obywatelom krytykować arcyksięcia, jak każdego innego człowieka.

Jakkolwiek stanowisko partyi socyalnodemokratycznej wobec monarchizmu jest jasnem i niedwuznacznem, to jednak socyaliści nigdy nie zaczepiali osoby starego cesarza. Przeciwnie, czynili to antysemici w brutalny sposób, gdy Lueger nie został zatwierdzonym na burmistrza m. Wiednia. Krytykując ostro dzieła jezuickich teologów, wykazuje mowca szkodliwość klerykałizmu i niebezpieczeństwo grożące z jego strony.

W czasie mowy tow. Pernerstorfera przychodzi między antysemitami, a szenererowcami do bardzo burzliwych zajść, wskutek czego przewodniczący musiał zarządzić przerwę na kilka minut.

Po przerwie poseł Pernerstorfer w dalszym ciągu swej mowy oświadczył, iż dowiedział się, że policyjni urzędnicy reprezentujący władzę na zgromadzeniach otrzymali w ostatnich dniach polecenie, aby aresztowali każdego mówcę, któryby się odważył omawiać objęcie przez następcę tronu protektoratu nad klerykalnem stowarzyszeniem.

Nam tu w parlamencie jeszcze dobrze się dzieje, tu możemy wszystko mówić, ale tam poza parlamentem grozi każdemu więzienie, ktokolwiek tylko odważy się krytykować postępek arcyksięcia. Mówca kończy prośbą, by Izba uchwaliła nagłość wniosku.

Prezydent ministrów dr. Körber sprzeciwia się wnioskowi tow. Pernerstorfera. Twierdzi on, iż członkowie domu cesarskiego mają „wyjątkowe stanowiska“ we wszystkich monarchicznych państwach i wszędzie to jest uwidocznione w ustawie karnej.

W ostatnich dniach dużo mówiono o arcyksięciu na zgromadzeniach, jedni godzili się na jego postępek, a to jest przecież także krytyką, inni nie godzili się, co również jest krytyką, a nikogo mimo to nie aresztowano. Zapewnia, iż nie zostały udzielone pod tym względem żadne wskazówki i prosi o odrzucenie nagłości wniosku Pernerstorfera.

Następnie Wojciech hr. Dzieduszycki przemawiał przeciw nagłości, poczem dyskusyę nad nagłością zamknięto i wybrano mówców generalnych.

Godzina 3 popołudniu, posiedzenie trwa dalej.

Telegraf i telefon.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 24 kwietnia. Przedłożenie w sprawie budowy dróg wodnych obejmuje 15 paragrafów i niedługie sprawozdanie z umotywowaniem. — W sprawie galicyjskich dróg wodnych podnosi projekt, że kanał będzie sięgał z jednej strony dorzecza Wisły, z drugiej strony do nadającego się do żeglugi punktu na Dniestrze. W sprawie przyczynienia się krajów do budowy jest tylko ogólnikowa wzmianka.

Rozwiązane zgromadzenie.

Wiedeń, 24 kwietnia. Wczoraj wieczorem odbyło się tu wielkie zgromadzenie ludowe, skierowane przeciw klerykałom i antysemitom. Referował tow. poseł dr Ellenbogen. Gdy tow. poseł Eldersch zaczął omawiać sprawę objęcia przez następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda protektoratu nad klerykalnem stowarzyszeniem, komisarz policyi rozwiązał zgromadzenie.

Wyrok w procesie Hilsnera.

Wiedeń, 24 kwietnia. Najwyższy trybunał kasacyjny, wysłuchawszy wczoraj referatu radcy dworu Dresslera, wywodów obrońcy Aurednickza i przedstawiciela generalnej prokuratoryi Lorenza, odrzucił dziś zażalenie nieważności i zatwierdził werdykt sądu przysięgłych w Pisku i wyrok tamtejszego trybunału, skazujący Hilsnera na śmierć przez powieszenie.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

W „Ognisku“, Stowarzyszeniu drukarzy (Rynek L. 12), w sobotę dnia 27 b. m. urządzonym będzie wieczorek humorystyczny („Kajcio“ Dobrzańskiego, farsa „Na bruku krakowskim“ i monologi.

Stow. krawców (ul. św. Krzyża 5) urządza w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 2 popołudniu poufne zebranie.

O godzinie 7 odbędzie się w lokalu stow. zabawa towarzyska z tańcami.

Konferencya partyjna dla okręgu wschodnio-śląskiego odbędzie się w niedzielę dnia **12 maja** b. r. o godzinie 9 rano w **Cieszynie**. Porządek dzienny: 1. Wybór prezydyum. 2. Sprawozdanie z funduszu partyjnego i wyborczego. 3. Prasa. 4. Ustanowienie agitatora dla wschodniego Śląska. 5. Wnioski. Lokal konferencyi zostanie później podanym. Za komitet okręgowy *Andrzej Hruby*.

Porady prawnej robotnikom, należącym do organizacyi we Lwowie, udziela miejscowa Komisya zawodowa. Zgłosić się należy albo w biurze „Ogniwa“, Ossolińskich 8, II. p., od 9—12 i 4—8 do K. Żelaszkiewicza — albo w biurze miejskiej Kasy chorych, ul. Lindego 10, I. p., do K. Nachera.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404).